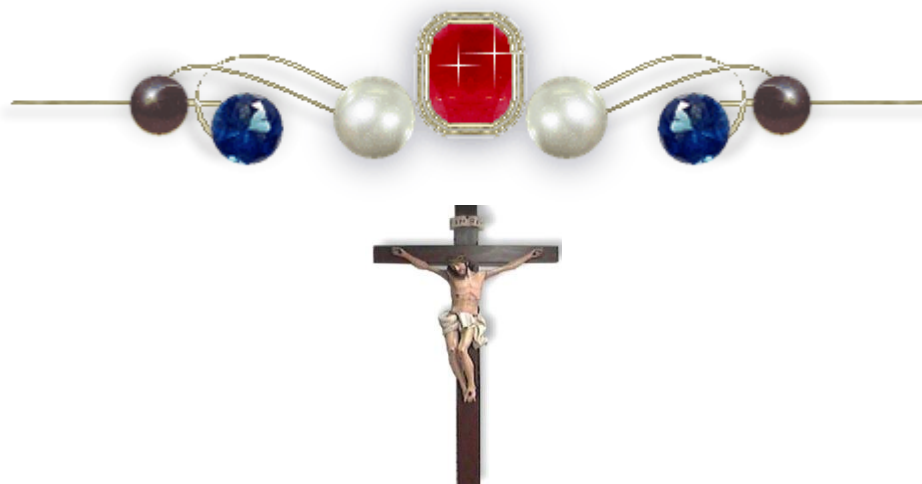




David St. Clair



„THE DEVIL ROCKED HER CRADLE"

(DIABEŁ ZAKOŁYSAŁ JEJ KOŁYSKĄ)

PRAWDZIWA HISTORIA OPĘTANIA DIABELSKIEGO





EGZORCYSTA OJCIEC THEOPHILUS RIESINGER



Fot. Ojciec Theophilus Riesinger

Ojciec Theophilus Riesinger (27 lutego 1868 - 9 listopada 1941) katolicki kapłan, który urodził się w Niemczech; w miejscowości Stelza, Bawaria. Ojciec Theophilus był to dobrze zbudowanym; wysokim, twardym i pewnym siebie człowiekiem.

Wyjechał na misję do klasztoru w Wisconsin, w Stanach Zjednoczonych. Został tam umieszczony i zakwaterowany 29 maja 1899. Krótco potem został mianowany przez tamtejszego biskupa egzorcystą. Egzorcyzmował zawsze według wskazówek wynikłych z niemieckich tradycji egzorcyzmu.

W 1928 roku, odbył podróż do klasztoru żeńskiego w Earling w stanie Iowa gdzie wykonał katolicki obrzęd egzorcyzmu nad czterdziestosześcioletnią kobietą. Dwa dni przed świętami Bożego Narodzenia 1928 roku, demony zostały wypędzone a opętana kobieta, została z więzów szatańskich uwolniona.

W 1936 roku, powiedział publicznie, że dokonał z Bożą pomocą skutecznych egzorcyzmów na 22 opętanych osobach.

Ojciec Theophilus Riesinger zmarł 9 listopada 1941 w klasztorze w Wisconsin.





To tylko fragment tego, co możecie przeczytać z powyższej książki;





SPIIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE.....	5
WPROWADZENIE.....	6
CZĘŚĆ I – POCZĄTEK EGZORCYZMU NAD OPĘTANĄ	7
CZĘŚĆ II – UJAWNIA SIĘ BELZEBUB; UPADŁY DEMON Z CHÓRU SERAFINÓW	12
CZĘŚĆ III – UJAWNIAJĄ SIĘ DEMONY LUDZKIE JAKUB I MINA	16
CZĘŚĆ IV – DALSZY CIĄG EGZORCYZMU	18
CZĘŚĆ V – UJAWNIA SIĘ DEMON LUDZKI JUDASZ.....	20
CZĘŚĆ VI – WYPADEK SAMOCHODOWY KSIĘDZA STEIGERA	24
CZĘŚĆ VII – DALSZY DIALOG DEMONA Z EGZORCYSTĄ	25
CZĘŚĆ VIII – KILKA DNI PÓŹNIEJ	27
CZĘŚĆ IX – PO KRÓTKIEJ CHOROBY OJCA THEOPHILIUSA, EGZORCYZM PRZYNOSI ZWYCIĘSTWO NAD SIŁAMI CIEMNOŚCI	28
CZĘŚĆ X – UJAWNienie SIĘ KSIĘCIA PIEKIEŁ LUCYFERA	30
CZĘŚĆ XI – WYJŚCIE DEMONÓW Z OPĘTANEJ KOŃCZY EGZORCYZM	31

CZYTELNIKU ZANIM ZACZNIESZ CZYTAĆ ZMÓW MAŁY EGZORCYZM DANY NAM PRZEZ PAPIEŻA LEONA XIII

Święty Michale Archaniele,
broń nas w walce. Przeciw niegodziwości
i zasadzkom złego ducha bądź nam obroną.
Niech go Bóg poskromi, pokornie błagamy,
a Ty, Księżę Zastępów niebieskich mocą
Bożą strąć do piekła szatana
i inne duchy złe, które na zgubę
dusz, krążą po świecie.

Amen.





SŁOWO WSTĘPNE

Słów kilka od autora: Ta historia wydarzyła się naprawdę. Bazuje na nazwiskach, imionach, datach i zdarzeniach, które zostały zweryfikowane przez Kościół Katolicki.

Ten, kto przeczytawszy teksty poniżej, wątpi w prawdziwość dialogów, pomiędzy demonami i duchownymi, musi uwzględnić inne opublikowane przypadki egzorcyzmu, gdzie zostały zarejestrowane podobne rozmowy. Podczas prawie wszystkich egzorcyzmów, język i wymiana zdań płyną łatwo. Nie są to wyłącznie sceny wrzasków, wyć i zielonych wymiocin. Wygląda to jak niezwykle mecz w tenisa, gdzie każda ze stron próbuje wygrać jak najwięcej punktów i rozstrzygnąć starcie na swoją korzyść.

Osoby, które przeczytawszy tekst, poczuły się w jakiś sposób urażone użytym językiem, muszą zapamiętać, że język i zwroty pochodzą z realnych rozmów z demonami. We wszystkich kronikach egzorcyzmów, język, (gdy jest autentyczny, w żaden sposób nie był zmieniany) jest bardzo wulgarny, i zawsze pornograficzny. W tej książce ten rodzaj języka został bardzo stonowany. Nie został wyeliminowany, ponieważ to zmniejsza atmosferę rzeczywistości, ale na pewno jest łagodniejszy.

I na koniec, ta książka nie została napisana ani po to by być odebrana, jako antychrześcijańska ani jako pewnego rodzaju chwala dla piekielnej strony naszego życia. Nie została napisana, by rozstrzygać pomiędzy dobrem a złem. Nie została napisana, by zniszczyć wiarę ani przemienić niewierzących. Została napisana by opowiedzieć pewną prawdziwą historię, co ma pozwolić czytelnikowi na swobodną jej interpretację i wniknięcie głębi własnego umysłu.

Słów kilka od autorki tłumaczenia Written by Raven Morgoth: Przetłumaczone zostały tutaj głównie fragmenty przebiegu samego egzorcyzmu, skupiłam się bardziej na sposobie i "wyglądzie" wypędzania demonów z opętanej kobiety niż na całej historii jej życia, która jest dość dokładnie opisana w książce.

Wszystkich zainteresowanych zapraszam do przeczytania całej książki autorstwa: **David'a StClair'a** - „**The Devil rocked her cradle**”, lub podobnej autorstwa **Ojca Celestine Kapsner** „**Begone Satan!**”

WPROWADZENIE

Opętana, którą autor książki określa, jako Mary Lawrence(właściwie w rzeczywistości to Emma Schmidt) **urodzona w 1882 roku; była katoliczką.** Mary była drobną skromną kobietą, która nie miała żadnej dalszej edukacji poza szkołą podstawową. Bardzo pobożna; łagodna i dobrze wychowana - jej ambicją było stać się zakonnicą. Jeszcze w 1928 roku Mary Lawrence była tematem jednego z najbardziej wstrząsających egzorcyzmów tamtego wieku - egzorcyzmów, gdzie duchowni poważnie wątpili, czy w tym szczególnym przypadku dobro zatriumfuje nad złem. Problemy Mary zaczęły się w wieku 14, kiedy, jako religijnie pobożna dziewczyna, dostrzegła w sobie jakąś "tajemniczą ukrytą moc" przeszkadzająca w jej regularnym przyjęciu komunii. Wewnętrzne głosy spróbowwały wzbudzić żenujące myśli i nakłaniały ją by popełniała straszne grzechy. Lekarze badali ją ciągle, ale nie mogli znaleźć przyczyn choroby. Pomimo że urzędnicy kościoła zbadali ją tylko sceptycznie, to w jej przypadku stawało się bardzo oczywiste, że ponadnaturalne moce były przy grze. Na przykład, kobieta rozumiała języki, których nigdy nie słyszała albo uczyła; gdy kapłan mówił w łacinie kościelnej, pieniała się. Gwałtownie reagowała na wszystkie przedmioty poświęcone wodą święconą. Idąc dalej stwierdzono też wówczas, że nie mogła być w obecności niczego, co zostało pobłogosławione rękami kapłana.

Mary pierwszą napaść w opanowaniu przez demony przeżyła w 1908; wówczas już nie mogła wymówić imienia Jezus. Tak istotnie jest powiedziane, że to zdarzyło się to wówczas; ponieważ jej ciotka Mina, renomowana czarownica, przeklęła ją wtedy; dodając do spożywanego przez Mary posiłku, mikstury jakichś szatańskich ziół, zaprosiła siły szatańskie do zawładnięcia jej ciałem. Wcześniej jednak jej obłąkany ojciec nie mogąc ją wykorzystać seksualnie, rzucił przekleństwo przeciwko niej, gdy miała lat 14; dlatego śmiało już od tego okresu można liczyć czas jej zniewolenia. Od tego też czasu Mary doszła do przekonania, że nie jest się w stanie wejść do kościoła albo modlić się.

Wymienione tutaj egzorcyzmy miały swój końcowy kres w miesiącu grudniu 1928 roku w dniach 15-23, gdzie na dwa dni przed świętami Bożego Narodzenia o godzinie dziewiątej wieczorem demony głośno wyjąc wypowiadały swe imiona, opuściły jej ciało. A gdy głosy wreszcie stopniowo ucichły, kobieta

otworzyła oczy, aby móc wymówić imię Jezusa po raz pierwszy od ponad dziesięciu lat z dziecinną pobożnością: „ **mój Jezu, jakaż łaska! Wysławiam ciebie Jezu Chryste!**". Na twarzy miała życzliwy uśmiech jakby chciała powiedzieć: „ **co za straszny ciężar spadł ze mnie, zostałam uwolniona w końcu!**" Łzy radości napełniły jej oczy w obecności wszystkich zgromadzonych. Wśród pierwszych radości, świadkowie nie zdawali sobie sprawy, jak straszną wonią napełnił się pokój. Wszystkie okna musiały zostać otwarte. Smród był niesamowity, po prostu nieznośny. To była ostatnia pamiątka piekielnych zastępów, które musiały porzucić ofiarę ich ziemskiego opętania. To był dzień radości dla całej parafii!

Od tego czasu kobieta codziennie, zawsze szczerze i pobożnie, zaczęła odwiedzać Najświętszy Sakrament, adorując i wielbiąc Jezusa w sercu swoim.

Autor książki - David StClair wrócił do oryginalnych źródeł i naocznych świadków tamtych zdarzeń. Odstania po raz pierwszy nieszczęśliwe dzieciństwo Mary - jak jej ojciec Jakub sam opętany przez demony zostawił swojego własnego ojca, aby umarł w samotności. Jak jej matka została otruta przez własną siostrę Minę, która romansowała z ojcem Mary, w końcu - jak ambicje Mary, by stać się zakonnicą zostały zburzone przez jej ojca, który ją molestował i jak zaczęła przeszkadzać podczas Mszy świętej, obrażając duchownych, gdy diabelskie głosy wypełniły jej umysł?

Trzydzieści dwa lata później Mary Lawrence była już tylko cieniem siebie samej, wyniszczoną kobietą bliską zgonu. Tylko jeden człowiek, wielki egzorcysta tamtych czasów; **Ojciec Theophilus Reisinger**, mógł ją ocalić. W egzorcyzmach towarzyszył mu młody **ksiądz Steiger**. Spotkali się w małym **klasztorze żeńskim w Earling**, w stanie **Iowa** w USA - gdzie miała miejsce jedna z największych walk pomiędzy dobrem i złem.

CZĘŚĆ I – POCZĄTEK EGZORCYZMU NAD OPĘTANĄ

Mary weszła do pokoju. Rozejrzała się wokoło i kiwnęła głową do Ojca Steigera i Theophilusa. Pokój, ponieważ właśnie wzeszło słońce, wypełniało dużo naturalnego światła - nawet z ciężką zasłoną w oknie. Czy mam się położyć na łóżku? - zapytała, Theophilusa. Ksiądz kiwnął głową. Mary podeszła do krawędzi materaca i usiadła na nim, wtedy Matka Lotharia podniosła nogi kobiety i ułożyła je na środku łóżka. Podniosła Mary lekko ujmując ją pod pachy

i wyprostowała ją tak, że leżała teraz w prostej linii. Dwie pozostałe siostry szybko związały końce jej koszuli do jej nadgarstków i dół sukni dookoła nóg. Ojciec Theophilus poprosił żeby to zrobić, aby diabeł nie był w stanie podnieść żadnej części jej sukni i haniebnie wystawiać nagie ciało Mary na widok zebranych w pokoju.

Mary popatrzyła na starego duchownego, uśmiechnęła się i zamknęła oczy. Matka Lotharia sięgnęła do ogromnej kieszeni swojej spódnicy i wyjęła purpurową, jedwabną stułę Ojca Theophilusa. Stuła miała na jednym końcu wyhaftowane złote jagnię, na drugim zaś złoty gotycki krzyż. Mężczyzna wziął stułę, pocałował ją i założył na szyję. Wtedy matka wręczyła ojcu Steigerowi, jego stułę. To był ten sam jedwabny purpurowy materiał, ale z trzema krzyżami haftowanymi w złocie na jednym końcu i drugim jaśniejącym krzyżem na drugim końcu. Ksiądz wziął stułę, pocałował ją i podobnie jak Theophilus, założył na szyję, Theophilus popatrzył na młodszego duchownego. Podniósł brwi i skinął na Steigera. Obaj podeszli do końca łóżka.

Theophilus przeżegnał się. Steiger zrobił to samo. **"W Imię Ojca, Syna i Ducha świętego.."** - zaintonował Ojciec Theophilus **"Amen"** - wymamrotał młodszemu mężczyźnie i trzy na czarno przyodziane kobiety. **"Wspaniały Niebiański Księżę"** - Theophilus zaintonował z pamięci. **"Święty Michale Archaniele, który bronisz nas w konflikcie przeciw księstwom i władzom świata ciemności, przeciw duchom złym i nieczystym. Przyjdź uratować ludzi, których Bóg utworzył na Jego obraz i podobieństwo, kogo odkupił od tyranii diabła. To Ciebie, Kościół święty czci, jako swego stróża i obrońcę, Ciebie, którego Pan wyznaczył, aby prowadzić odkupione dusze do Nieba"**. - Ksiądz spojrzał na Mary - jej oczy wciąż były zamknięte, oddychała spokojnie. **"Módlmy się do Pana naszego, by pomógł nam pokonać Szatana, tak, aby więcej nie mógł zniewalać nas sług Twoich. Wznosimy nasze modlitwy, Panie zlituj się nad nami"**.

Oddychanie Mary stało się głębokie, lecz wciąż regularne. **"Chwyć smoka, odwiecznego węża, którym jest Szatan, zwiąż go i rzuć w bezdenną przepaść, aby nigdy więcej nie mógł zwodzić ludzkości"**. - Theophilus popatrzył na Mary i dał znak ręką, by Matka Przełożona podeszła bliżej do niej. Zakonnica obejrzała twarz Mary i wysłuchiwała jej regularnego oddechu. Następnie popatrzyła w górę i kiwnęła głową. Wtedy, głos Theophiliusa podniósł się: **"W imieniu Jezusa Chrystusa, Pana naszego, wzmocnionego przez wstawiennictwo Najświętszej Marii Panny, Matki Boga, Świętego Michała Archanioła, apostołów Piotra i Pawła i wszystkich świętych i całego Kościoła**

Świętego, pewnie przezwyciężymy ataki i oszustwa Diabła."

Książd przysunął się bliżej egzorcyzmowanej. **"Powstał Bóg i pozwolił Jego wrogom odejść. Jako dym zanika tak niech oni znikną? Jak воск roztapia się przed ogniem, tak niech niegodziwy ginie w obecności Boga! Spostrzeż Krzyż Pański!"** - Theophilus podniósł duży metalowy krucyfiks, który nosił zawieszony na szyi i wskazał nim na senną kobietę na łóżku. **"Przepadnij niegodziwy wrogu!" "Panie zlituj się nad nami!"** - krzyknął Theophilus **"W Tobie pokładamy nadzieję"** - odpowiedzieli zgromadzeni w pokoju. **"Wypędzamy was z ciała tej kobiety, kimkolwiek jesteście, nieczyste duchy, szatańskie władze, piekielni najeźdźcy, niegodziwe legiony i zgromadzenia. W imieniu i przez moc naszego Pana Jezusa Chrystusa"** - Theophilus zaczął robić znak krzyża.

Mary wrzasnęła. To był świdrujący krzyk, krzyk z samej głębi jej drobnego ciała. **"Nie!"** - krzyknęła i w jednej chwili podnosiła się i usiadła na zgiętych kolanach. Jej małe wygięte palce wyglądały teraz jak pazury, którymi rozdrapywała pustkę przed sobą. **"Nie!"** - wrzasnęła ponownie. **"Zostaniesz zniewolony i wyrzucony z Domu Bożego, z dala od dusz odkupionych przez naszego Pana "** **"Nie!"** - Mary wrzeszczała i w tym momencie jednym sprawnym odbiciem wyskoczyła w górę. Jej palce uderzyły w tynk sufitu, wybijając w nim małe dziury, w których utkwily i teraz huśtała się w górze niczym karykatura nietoperza. **"O mój Boże!"** krzyknęła Siostra Climaka. **"Ściągnijcie ją na dół!"** - rozkazał Theophilus. **"Spadnie i robi sobie krzywdę!"** - lamentowała jedna z zakonnic.

"Mary!" - krzyknął Theophilus. Podbiegł szybko i teraz był bezpośrednio pod nią. Zrobił znak krzyża. **"Przez najświętszą krew Baranka..."** - kontynuował słowa rytuału - **"Przez twoją śmiałość przebiegłego węża, który zwieść chcesz rodzaj ludzki do zguby"...** **" Powiedziałem NIE!"** - głos wydobywający się z ciała Mary był męski, gruby i chrapliwy. **"Odejdź! Zostaw mnie samego! Odejdź od mnie!"** **"... zagłady, by zamęczyć dzieci Boga i przesiać ich ..."** **"Powiedziałem dość staruchu!"** - Mary okręciła głowę dookoła i wszyscy mogli dokładnie zobaczyć jak zmieniły jej się rysy twarzy. Oczy zrobiły się mniejsze, jej kości policzkowe rozszerzyły, a linia szczęki wydłużyła. **"Zabieraj swoje stare pomarszczone dupsko daleko ode mnie ty bękarcie!"** - Głęboki głos zawył **"Ona nie jest ..."**

Matka Lotharia nie potrafiła wyrazić słowami to, co teraz czuła. **"...Ona nie rusza ustami!" "Zejdź stamtąd!"** - krzyknął Ojciec Steiger, ale każdy znajdujący się w pokoju był zbyt wstrząśnięty, by zrobić jakikolwiek ruch. **"... Opuść to**

niewinne ciało"- kontynuował Theophilus . **"Rozkazuje Ci w imię Najwyższego, on strącił cię, w twojej hardej bezczelności ty..."** **"Ostrzegałem cię!"** - Głos wewnątrz Mary zawył i wtedy jej usta otworzyły się szeroko i zwymiotowała dużą ilością czerwono- żółtej mieszaniny, która uderzyła Theophiliusa prosto w twarz i bryznęła w dół spływając po brodzie i szatach. Ksiądz chwycił chusteczkę i zaczął ścierać maź z oczu, włosów i odzieży. **"... w swej bezczelności nadal starasz się być równy..."** - ta kontynuacja rytuału spowodowała tylko następne eksplozje gorącej, klejącej cieczy.

Stary duchowny starał się nie oddychać śmierdzącą mazią, która lała się przez jego twarz. Matka Lotharia podbiegła do niego i zaczęła ścierać wszystko swoją chusteczką. Wtedy Mary znów zwymiotowała. Tym razem to była rzadka, zielona mieszanina z małymi kawałkami, które wyglądały jak pół przetrawiona ryba. Maź nie tylko uderzyła Theophiliusa ale bryznęła także na Matkę Przełożoną. **"Matko Boska!"** - Starsza kobieta wrzasnęła i cofnęła się do drzwi. **"Przestań!"** - Ojciec Steiger krzyknął na Theophiliusa - **"Przerwij to w tej chwili!"** **"Tak!"** głos w ciele Mary zagrzemiał - **"Dobry chłopiec! Naprawdę dobry chłopiec!"** **"Nie!"** - krzyknął Theophilus i kiedy otworzył usta reszta wymiocin dostała się na jego język. Splunął na podłogę i wytarł wargę rękawem sutanny. **"Ściągnijcie ją stamtąd! Musicie ją niezwłocznie położyć z powrotem na łóżku! Proszę ściągnijcie ją!"**

Ojciec Steiger i dwie siostry podbiegli do Mary i złapali ją za stopy. Młody duchowny zdołał chwycić jeden z jej łokci. Mary warknęła i spróbowała wyrwać się z jego uścisku, ale straciła równowagę i runęła na podłogę. Zgromadzone w pokoju zakonnice złapały kobietę ze wszystkich stron i siłując się z nią próbowały ułożyć na materacu. **"Wy nieprzydatne suki!"** - wrzasnął głos. **"Trzymaj swoje brudne łapy z dala ode mnie!"** - zwrócił się w stronę jednej z siostr. **"Nie waż się zwracać do mnie w taki sposób!"** - krzyknęła na Mary siostra Lydia, zamachnęła się i uderzyła Mary w twarz. **"Nawet się nie waż używać takiego języka w mojej obecności!"** W tym momencie odezwała się Matka Przełożona - **"Lydia przestań natychmiast!"** Głos wewnątrz Mary zaśmiał się - **"Myślisz, że mnie zabolęło? Nie takie policzki dostawałem od innych sfrustrowanych dziewcz. Przynajmniej one były dziewczycami."** - Głos zacharczał złośliwie **"Jestem dziewczyną!"** - krzyknęła Siostra Lydia **"Jestem oblubienicą Chrystusa! "Tak!?"**- Szydził głos - **"A co w takim razie z Tobą i tym chłopakiem - dostawcą z piekarni, co? Może opowiesz nam tą historijkę, panno dziewico?"**

Twarz Siostry Lidii zaczerwieniła się pod ciemnym przybraniem głowy.

Popatrzyła na Matkę Przełożoną i i Siostrę Climaka. "Ja ... zaczęła się jąkać." Jestem nadal dziewicą.. To, o czym ona mówi zdarzyło się, gdy miałam dwanaście lat... Nie zrobiliśmy niczego. On dostarczył nam zamówione pieczywo, matki nie było do domu, więc wpuściłam go... ale nie robiliśmy niczego. Miałam tylko dwanaście lat..." **"Ale trzymałaś jego ... w swojej ręce!"** - głos kontynuował a szyderstwa jak rzeka płynęły z nieruchomych ust Mary. **"Trzymałaś jego ... w swojej ręce i patrzyłaś na niego!."** - głos charczał, "Ale to było dawno temu!" - siostra Lydia zaczęła szlochać. **"Nic się nie zdarzyło!. To było kilkanaście lat temu!"** - zakonnica stała w centrum pokoju zakrywając twarz rękoma a rzesiste łzy spływały między jej palcami. **"Myślę** - powiedział Theophilus - **że powinnaś już iść"**. Siostra Lydia kiwnęła głową. **"Wyjdź z pokoju"**- powiedział miękko- **"Kaź następnej siostrze przyjść i zmienić twoje miejsce."** Zakonnica szybko wyszła z pokoju i zamknęła za sobą drzwi.

Ojciec Steiger zwrócił się do Theophiliusa - **"Myślę, że powinniśmy to skończyć. Nie powiedziałeś mi, że to wszystko będzie wyglądało w ten sposób."** Egzorcysta wzruszył ramionami, spojrzał na młodego księdza i zapytał: **"Gdybym powiedział Tobie całą prawdę? Czy pozwoliłbyś mi przyprowadzić tę kobietę tutaj?"** "Nie" odpowiedział Steiger **"Nie pozwoliłbym"**. **"Teraz widzisz- roześmiał się głos wewnątrz nieświadomego ciała Mary. "Jestem prawdziwy. Mogę robić niesamowite rzeczy. Wiem o ludziach o wiele więcej niż myślą, że wiedzą o sobie samych. Jak biedna stara siostra Lydia. Skrywała swój mały sekrecik przez tyle lat"** - zachichotał. **"Jak możesz być tak okrutny!"** Theophilious zagrzmiał. **"Ta starsza siostra nic Ci nie zrobiła, ty jednak ją obraziłeś ją i wyszydziłeś. Dlaczego?"** **"A co ja takiego zrobiłem tobie?"** - Głęboki głos zapytał przebiegle. **"Obrażasz mnie od samego początku, chcesz mnie wyrzucić z ciała tej kobiety i odesłać z powrotem do Piekła. Posłuchaj stary klecho, lepiej zabierz stąd i siebie i twoich przyjaciół."** Ciało Mary podniosło się nagle, jej usta szybko wypłuły żółtą flegmę, która uderzyła Theophiliusa w ramię. **"Jesteś szumowiną!"** - wrzasnął Ojciec Seiger **"Odejdź chłopczyku i weź tego starego pierdziela ze sobą"** - zacharczał głos **"Idziemy"** powiedział Theophilus - **"Ale tylko dzisiaj. Wrócimy jutro, wtedy będziemy gotowi na spotkanie z tobą".** **" A ja będę czekał na was"**- zasyczał głos.

Dwaj duchowni zrobili znak krzyża, Theophilus skropił wodą święconą dookoła łóżka. Ciało Mary skręciło się w bólu, zaczęła krzyczeć i wić się. Zaraz po tym jak duchowni wyszli z pokoju, otworzyła oczy, popatrzyła na Matkę Przełożoną i Siostrę Climaka, które stały obok łóżka. "Czy już jestem wolna?" - zapytała "Czy wszystko się skończyło?"

CZĘŚĆ II – UJAWNIA SIĘ BELZEBUB; UPADŁY DEMON Z CHÓRU SERAFINÓW

Rytuał zaczął się dokładnie w południe następnego dnia. Mary została zaprowadzona do pokoju i umieszczona na żelaznym łóżku. Matka Przełożona była tam tym razem z dwoma innymi siostrami - Primosą i Bernadone. Pokój został dokładnie posprzątany. Wymiociny zostały zmyte z podłogi a całe pomieszczenie wywietrzone i skropione mieszanką wody kolońskiej i wody święconej.

Dwaj duchowni ucałowali krawędzie ich stuł i założyli je na szyjach. Wtedy Ojciec Theophilus rozpoczął ponownie rytuał egzorcyzmu. **"W Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen. Wspaniały Niebiański Księżę - Święty Michale Archaniele, który bronisz nas w konflikcie przeciw księstwom i władzom świata ciemności, przeciw duchom złym i nieczystym.** - Theophilus obserwował kobietę, która wydawać się mogło spała spokojnie. **"...Przyjdź uratować ludzi, których Bóg utworzył na Jego obraz i podobieństwo..."** **"Auuuuuuu, Auuuuuuu"** - nagle z nieruchomych ust Mary dobiegać zaczął dźwięk przypominający wycie. **"Aauuuuuuuu"** - zgromadzone w pokoju siostry zakonne podeszły do łóżka, złapały kobietę i ułożyły z powrotem na materacu. **"Aaargggghhh, auuuuuuu, awawawauuuuuuu"** - dźwięk rósł i przypominał zwierzęce wycie, ciało Mary wzdrygało się i wiło, ale zakonnice trzymały ją, stojąc dookoła metalowego łóżka.

Ojciec Theophilus szybko przeszedł z modlitwy do świętego Archanioła Michała do konkretnego rytuału egzorcyzmu. Im głośniejsze i więcej modlił się wskazując przy tym metalowym krucyfiksem na kobietę - wycie rośnie i stawało się nie do zniesienia. "Jak stado dzikich psów?" - Matka Lotharia przekrzykiwała rosnący hałas. Mary wciąż wyła i warczała. A dźwięk rósł i rósł. Siostry, nie mogąc go znieść przyłożyły dłonie do uszu, próbując zagłuszyć choć odrobinę dźwięk piekielnego wrzasku.

Theophilus wciąż ciągnął rytuał, trudząc się z wypowiedzeniem dokładnie każdego zdania, próbując przekrzyczeć wycia i warczenia istoty wewnątrz ciała Mary. Wciąż czynił znak krzyża metalowym krucyfiksem. **"Odejdź Szatanie, mistrzu oszustwa, wszelkiego zła, wrogu zbawienia człowieka. Odejdź z miejsca, w którym króluje Chrystus..."** **"Auuuuuuuurgggggghhhhh"** - dźwięk wibrował a potworne bulgotanie napełniło całe pomieszczenie. **"...Odejdź z miejsca, w którym czysty duch..."**.

Wtedy rozległo się okrutne wrzeszczenie. Był to dźwięk, tak jakby ktoś wziął

bardzo ostry nóż i rozciął brzuch żywej świni. Nagłe i okrutne cięcie, kwik i dziki pisk przepełniony przeogromnym bólem konającego zwierzęcia. Ojciec Steiger popatrzył na Theophilusa - **"Nie możesz tego uciszyć?!"** Starszy mężczyzna potrząsnął przecząco głową. **"Ukorz się przed Bogiem Wszechmogącym..."**

"Kwik szlachtowanej świni zamienił się w krzyki dziecka, płaczącego, łapiącego oddech, wpadającego w spazmy - wrzaski niemowlęcia, małego katowanego dziecka. Był to głośny dźwięk podobny do uderzania dłonią w gołe ciało, przeplatane z wrzaskami bólu małego, niewinnego, okrutnie cierpiącego ludzkiego dziecka. Mary wciąż leżała na łóżku, jej oczy były zamknięte a wargi nieruchome.

Teraz krzyki zmieniły się. Tym razem były kobiece. Zaatakowane, wrzeszczące, cierpiące przerażone kobiety - bite, maltretowane i w końcu zabite. Cała ta przerażająca kakofonia wypełniła pokój, cierpienie, krzyki, strach i terror. Straszny dźwięk postawił na nogi ludzi, którzy zgromadzili się pod oknem budynku, w którym odbywały się egzorcyzmy.

Sytuacja zmusiła młodszego księdza Steingera - proboszcza tutejszej parafii do wyjścia i wytłumaczenia tego, co się tak naprawdę dzieje w pokoju na piętrze. Steinger wyszedł, zapadła dwuminutowa cisza, nagle z ciała Mary odezwał się głos: **" Wyszedł? Ależ z niego wrzód na dupie. Gdzie go znalazłeś Theophilus? Łaził i sprzedawał odkurzacze?"** "Ojciec Steiger to dobry człowiek, to też dobry kapłan" - odparł Theophilus. **"Nie rozśmieszaj mnie"** - zaśmiał się głos - **"Nie ma dobrych kapłanów ani dobrych ludzi"** "Jeden zły kapłan jest lepszy niż cała wasza banda!" - odpowiedział stary duchowny. **"Co? Facet w spódnicy, słuchający zwierzeń starych bab szepczących swe grzechy? Jest lepszy niż my? Daj spokój! My mamy władzę, mamy siłę. Mamy zdolności do sprawiania rzeczy realnymi. Co wy potraficie? Potraficie pieprzyć głupoty, opowiadacie tym idiotom jak będzie pięknie, gdy umrą a zaraz potem podkładacie im tacę pod nos!"**

"My mamy Boga po naszej stronie" - wtrąciła Matka Przełożona. Mary odwróciła głowę w jej stronę, głos zasyczał. **"Nie pieprz głupot. Wiem, kim jest ten WASZ Bóg i wiem, że robi o wiele mniej niż możesz się po NIM spodziewać. Poza tym, pytał cię ktoś o zdanie?"** - głos zaryczał ze złością. **"Wyraziłam tylko moją opinię"** - odparła zakonnica. **"Nie interesują mnie twoje opinie, to sprawa pomiędzy mną a tym starcem. Staruchy takie jak ty powinny być wywożone na pustynię."** - Mary otworzyła usta i wypluła w powietrze małą brązową kulkę, która wyglądała jak przeżuty tytoń.

"Niezupełnie" - przerwał Theophilus "Matka Przełożona jest inteligentną i pobożną kobietą. Jest wielkim skarbem tego domu Bożego" - polemizował dalej. **"Skarbem? Nie ma nic bardziej bezużytecznego niż stara pomarszczona dziewczica."** - zaśmiał się głos a usta Mary znów wypłuły niewielką część brązowej papki.

"Wiesz, możemy nawiązać bardzo ciekawą konwersację, ale nie mogę rozmawiać z kimś, kogo nie znam..." - stwierdził Theophilus. **"Ciekawą konwersację? Z klechą?"** - zaszydziła istota. "Chciałbym znać twoje imię. Ujawnij się." - zażądał egzorcysta. **"Nie twój zasrany interes"** - odparł głos.

"W imię Jezusa Chrystusa i jego Przenajświętszej Matki Marii Dziewicy, która zmiążdżyła głowę przedwiecznego węża, ujawnij swe imię! Kim jesteś?!" - wykrzyknął duchowny. Rozległo się warczenie psa, z gardła Mary wydobyło się bulgotanie a pośród niego rozległ się głos - **"Belzebub"**. "Belzebub?" - zdziwił się Theophilus. **"Nazywasz się Belzebub?"** - powtórzył. **"Pytałeś o moje imię"**. **"Ale nie jesteś Lucyferem - Księciem Piekieł?"**. **"Nie"** - odpowiedział głos **"Nie jestem ani księciem ani cesarzem, jestem jednym z jego poruczników."**

Theophilus spojrzał groźnie w stronę łóżka: „Więc nie jesteś istotą ludzką. Jesteś jednym z upadłych aniołów. Byłeś częścią tej grupy, która w swojej pysze i dumie chciała być taka jak Bóg.” Usta Mary otworzyły się odślaniając dziąsła i komponując zęby w groteskowym szyderczym uśmiechu. **"Tak, masz rację. Jestem jednym z buntowniczych aniołów, zaprzysiężonym, by nienawidzić JEGO i jego syna."** Theophilus nadal próbował potwierdzić wiarygodność informacji płynących od demona. **"Mówi się, że Belzebub i Lucyfer to jedna i ta sama istota. Dlaczego mienisz się Belzebubem? Ponieważ nim jestem, takie jest moje imię"**. **"Ale ty też jesteś ważny w piekielnej hierarchii"** - kontynuował Theophilus. **"Zaliczają ciebie do upadłych aniołów, tak samo wysokich ja Lucyfer"**. **"Oczywiście, że jestem ważny"** - odpowiedział głos. **"Byłem Serafinem. W tej twojej kopniętej księdze, którą zwiecie Biblią i tak hołubicie napisane jest, że mamy po trzy pary skrzydeł. Czy ktoś kiedykolwiek próbował latać z trzema parami skrzydeł?"** - głos zarechotał. **"...Więc..."** - Theophilus kontynuował - **"Anioły były poddane twoim rozkazom, byłeś jednym z tych, bardzo blisko Tronu Boga"** **"To było bardzo dawno temu - wszystko się zmieniło!"** - krzyknęła poirytowana istota. **"W porządku"** - odpowiedział duchowny **"Przypuśćmy, że Bóg wybaczyłby ci wszystkie grzechy, to, że się mu sprzeciwiłeś i sprawił, abyś mógł odpokutować swoje winy - co byś zrobił?"** Głos zaczął się śmiać histerycznie. **„Ty naprawdę myślisz, że ON by to zrobił?... Teraz? Stary głupcze! I ty śmiesz**

nazywać siebie kompetentnym teologiem!" - istota demoniczna śmiała się dalej.

Ojciec Theophilus poczerwieniał na twarzy i natychmiast zaczął mówić frazy w języku łacińskim. **"A teraz"** - uśmiechnął się - **"Odpowiedz na pytanie, jeśli potrafisz!"**. Twarz Mary odwróciła się w jedną stronę, następnie w drugą. Jeśli jej oczy byłyby otwarte - gapiała się w tej chwili na Siostry zakonne zgromadzone po drugiej stronie łóżka. Następnie uśmiechnęła się a z głębi ust przyszła długa odpowiedź - w języku łacińskim. **"Mój Boże!"** Matka Lotharia szybko się przeżegnała. Strzał brązowego płynu tytoniu uderzył w jej spódnicę. **"Proszę.."** powiedział głos **"Nie rób tego przede mną.. Jeśli już nie możesz się opanować i musisz machać łapskami, podłub sobie w nosie albo coś.."**

Theophilus podszedł bliżej łóżka: **"Chcę wiedzieć jak długo torturujesz tę biedną kobietę!"**. **"A jaki jest w tym twój interes?"** - zdziwił się demon. **"Ona jest jednym z dzieci Bożych! Jest katoliczką! Moją misją na tej ziemi jest pomoc każdemu takiemu dziecku!. Właśnie, dlatego!"** - Ksiądz wyciągnął z kieszeni srebrne kropidło i potrząsnął nad łóżkiem.

Krople wody święconej skropiły ciało Mary. Głos wewnętrzny zawył i wrzasnął, jeszcze głośniejszy niż wrzeszczał wcześniej. Matka Przełożona i dwie pozostałe siostry podbiegły, aby utrzymać ciało Mary na materacu łóżka. **"Od dnia, gdy skończyła czternaście lat "** - głos w końcu odpowiedział. Twarz Theophilusa znów poczerwieniała. **"Jak śmiesz wchodzić w ciało tak młodej dziewczyny i torturować ją?"** Jak śmiesz?!" **"Zostaliśmy zaproszeni"** - odparł demon. **"Zaproszeni? Przez kogo?"** - dociekał egzorcysta. **"Jej ojca. Jej własnego ojca, który ją przeklął i zaprosił nas, by ją wziąć. Więc tak zrobiliśmy. Tak czy owak, musiała być nasza. Została naznaczona od narodzin "** - Głos nie krył dzikiego zadowolenia. **"Naznaczona? Wyjaśnij mi to"**- zapytał Theophilus. **"Naznaczona, obiecana nam. Co jest takiego ciężkiego do zrozumienia? Zaczęliśmy nękać jej ojca, kiedy był młodym chłopcem i obiecał ją nam. Myślałem, że wiesz o tym wszystkim Theophilus. Gdzie byłeś? Znaleźli cię w kapuście? Masz głowę na karku, czy zamieniłeś się z dupą?"**

- Istota śmiała się, warczała i bulgotała z radości. **"I wziąłeś ją?"** - upewnił się duchowny. **"Oczywiście"** - demon zasyczał. **"Kto dał ci pozwolenie, by opętać tę dziewczynę?"** Twarz wykrzywiła się. **"Nie zadawaj takich głupich pytań. Szatan, Lucyfer jakkolwiek go nazwiesz. On mi nie dał pozwolenia, on kazał mi to zrobić."** **"I opętałeś ją i zniszczyłeś jej życie!"**.- Theophilus nie krył poirytowania. **"Jestem lojalny wobec niego. On mi mówi bym coś zrobił - robię"**

to. Chce mnie w jakimś miejscu - idę tam."

Theohilius spojrzał na Matkę Przełożoną. Zapytał powoli: „**Jeśli dobrze rozumiem, jesteś tutaj w tym pokoju, rozmawiasz ze mną z rozkazu Szatana. Na rozkaz Lucyfera! "Oczywiście" - odpowiedział głos. "Nie może być zatem inaczej. I jeśli nie zaprzestaniesz prób odebrania nam duszy tej kobiety, będziesz rozmawiał z Szatanem osobiście."** - Zarechotał. **"Czy to groźba?"** - spytał Theophilius - **"Jeśli tak, nie boję się twoich gróźb". "Tak"** - potwierdził głos. **"To jest groźba, jednocześnie to OBIETNICA, więc zatrzymaj to w tej chwili."** **"A jeśli się nie zgodzę?" "Wtedy przygotuj się na spotkanie z samym Szatanem, który przyjdzie i porachuje twe stare kości, śmierzająca karykaturo!** – demoniczny głos zaryczał z wściekłości, warczał, syczał a w powietrzu unosił się coraz większy odór.

Przyodziane na czarno kobiety wstrzymały oddech. Mary odwróciła głowę w stronę zakonnic, wyszczerzyła zęby w strasznym uśmiechu. **"Tak, powinniście się bać moje drogie panie. Bądźcie tak dobre i przekonajcie tego starego głupca by zatrzymał ten egzorcyzm. Jeśli tego nie robi, sam Szatan się tu zjawi. A tego nie chcecie. Uwierzcie mi drogie panie - nie chcecie tego!"**. Tego dnia zakończono część egzorcyzmów.

CZĘŚĆ III – UJAWNIAJĄ SIĘ DEMONY LUDZKIE JAKUB I MINA

Następnego dnia, kiedy modlitwa egzorcyzmu została odmówiona, nieznany demon zaryczał męskim głosem **"jestem demon Jakub"**. Jak w przypadku Judasza, kapłan mógł wykryć od razu, że ma do czynienia z duchem potępionego człowieka? **„Który Jakub jesteś?"** zapytał egzorcysta. **"Ojciec opanowanej dziewczyny."** Później rozwoju sytuacji ujawniły fakt, że miał prowadzić potwornie szorstkie i brutalne życie, był intensywnie nieczysty i wiódł zdewaluowane życie. Teraz przyznał, że ciągle próbował zmusić swoją rodzoną córkę do popełnienia kazirodztwa z nim. Ale stanowczo stawiała mu opór. Dlatego przeklął ją i chciał nieludzko by, diabły weszły w nią i nakłoniły ją by popełniła każdy możliwy grzech przeciwko czystości, tym samym pragnął, aby szatan rujnując ją; zabrał jej ciało i duszę. Również przyznał, że nie umierał nagle, miał zezwolenie od kapłana na otrzymanie Sakramentu Ostatniego Namaszczenia. Ale to na nic się to zdało, ponieważ wykpił przyniesiony do niego przez kapłana Najświętszy Sakrament. Później w egzorcyzmie zrobił

następujące wyjaśnienie: *jakikolwiek grzechy popełnił w tej dożywotniej wędrówce, wciąż zostałoby to mu wybaczone wobec śmierci i mógł zostać jeszcze uratowany; ale przestępstwo poświęcania jego własnego dziecka diabłom było rzeczą, która w końcu ostatecznie ustaliła jego wieczne potępienie*. Nawet w piekle wciąż knuł intrygę jak torturować i molestować seksualnie jego dziecko. Lucyfer chętnie pozwolił mu to robić. Kapłan powiedział, „**Ale ty będziesz precz wyrzucony z Mery! Moc Chrystusa i Trójca Świętej odeprze cię do dołu piekła gdzie należysz!**” Wtedy dał się słyszeć ryk i protest: „**nie, nie, tylko oszczędzać mi tego!**”

Ponieważ modlitwy egzorcyzmu były w dalszym ciągu kontynuowane, konkubina Jakuba, która była w piekle z nim również musiała stanąć w obliczu męki i też dać odpowiedź. Jej wysoki zaśpiewany głos, prawie falset, już został zauważony wśród wielu innych głosów. Teraz wyznał; „**jestem demonem Miną**”. Mina przyznała, że powód jej potępienia, był związany z jej niemoralnym prowadzonym życiem z Jakubem, podczas gdy jego żona jeszcze żyła. Ale konkretniejszy powód do jej wiecznych żalości w piekle; były jej akty mordu dzieci. Egzorcysta: "**dokonałaś morderstwa, podczas gdy żyłaś wciąż? Kogo zabiłaś?**" Mina, gorzko krzyknęła: „**bachory.**" Widocznie miała na myśli jej własne dzieci. Egzorcysta: "**jak wielu w rzeczywistości zabiłaś?**" Mina, najbardziej niechętnie, szorstko: „**Trzy--nie, w rzeczywistości cztery!**". Mina reprezentowała swój pobyt wśród demonów; pełna szatańskiej nienawiści. Jej odpowiedzi zostały napełnione taką gorzką nienawiścią i złośliwością, że daleko przewyższało to, co zdarzyło się do tej pory. Jej zachowania w kierunku Najświętszego Sakramentu nie da się opisać. Wypluwała i wymiotowała w jak najszkaradniejszym sposobie śmierdzące cuchnące wydzieliny przez usta opętanej; zarówno Ojciec Theophilus jak i proboszcz musieli użyć chustek ciągle by zetrzeć ślinę z habitu i sutanny. Z powodu jej bardzo niegodnych i grzesznych postępowań za życia tu na ziemi została potępiona na wieki. Gdyby żyła za życia w Prawdzie; Najświętszy Sakrament, Chleb Wiekuistego Życia, powinien być źródłem jej zbawienia. Podczas egzorcyzmów, zatem do Najświętszego Sakramentu okazywała szczególną mściwość i nienawiść. Z tej grupy demonów, Mina i Judasz były najgorszymi sprawcami wykroczenia przeciwko Najświęstszemu Sakramentowi.

CZĘŚĆ IV – DALSZY CIĄG EGZORCYZMU

Następnego dnia rytuał znów się zaczął. Ojciec Steiger nie pomagał Theophilusowi ponad przeszło dwa dni, ponieważ miał obowiązki w parafii. Kościół Katolicki zazwyczaj wymaga, aby przy egzorcyzmach obecnych było dwóch duchownych. Theophilus nie przywiązywał do tego wagi, ale teraz cieszył się, że Steiger wrócił i może mu pomóc. Duchowny przeszedł z trudem przez pół modlitwy przekrzykując wrzaski i zawodzenia dochodzące z ciała Mary.

Dwie z sióstr zakonnych zabezpieczały ręce i nogi Mary, tak, aby nie mogła zrobić żadnej krzywdy ani sobie ani uczestniczącym w egzorcyzmach osobom. **"Przenajświętsza Maryja, Matka Boga ci nakazuje"**- Theophilus zrobił znak krzyża **"Ona przez jej pokorę i od pierwszy momentu Niepokalanego Poczęcia zgniotła twoją dumną głowę. Wiara ..."** **"ONA nie zrobiła żadnej z tych rzeczy!"** - głos nagle zaryczał. Mary zaczęła wymiotować. Siostry były na tyle szybkie, że podstawily wiadro pod jej usta w samą porę, ale większość zielonego gęstego płynu spłynęło po ubraniu Mary i zastygło skwiercząc, gdy tylko dotknęło pokrycia materaca.

Smród był obezwładniający. **"Otwórzcie okno na litość Boską!"** - krzyknął Ojciec Steiger, ale nikt nie zrobił żadnego ruchu, więc sam podbiegł do okna i szeroko je otworzył. Po chwili zwrócił się do Theophilusa: **"Popatrz na ten bałagan!. Znów musimy przerwać i to wszystko posprzątać. Już mnie to naprawdę zaczyna męczyć."** Stary ksiądz wzruszył ramionami: „Co możesz zrobić? Co innego możemy zrobić, jak nie próbować dalej?” **"Chcesz, by biedna kobieta była wolna, nieprawdaż?"** Ojciec Steiger pokiwał twierdząco głową. **"Więc musimy ciągnąć to dalej. To nie jest zabawa, nie możemy teraz tego przerwać, nie możemy się teraz poddać."** **"Przebierzcie ją"** Steiger polecił Matce Przełożonej przebrać kobietę i zmienić ubrudzoną pościel.

Matka Lotharia otworzyła drzwi i zadzwoniła metalowym dzwonkiem, który leżał na podłodze za drzwiami. To był znak dla innych zakonnic, aby natychmiast zjawiły się w pokoju, w którym odprawiane były egzorcyzmy. W kilka sekund pięć innych kobiet ubranych na czarno uwijało się wokoło, podnosząc, i prowadząc bosą i prawie świadomą kobietę z powrotem do jej pokoju. Pozostałe, ściągnęły poplamione i mokre pokrycie materaca i zastąpiły go czystym, inne uprzątnęły nadal parujące wymiociny, które rozlały się na podłodze i opróżniły wiadro.

Księża zeszli na parter do pomieszczenia kuchennego. **"Powiedziałeś, że zajmie to około tygodnia"** - Steiger wziął łyk gorącej kawy i popatrzył na starego księdza. **"Jutro jest siódmy dzień. Pojutrze rozpocznie się następny tydzień a sytuacja wcale nie wygląda inaczej niż pierwszego dnia egzorcyzmów."** **"Wiem, co powiedziałem. Ale Szatan też wie, co powiedziałem. Jeśli on usłyszał, że obiecałem uporać się z tym w tydzień, - pozostanie dłużej, tylko po to, by zrobić ze mnie głupca."** - przyznał Theophilus. - **"Ile dłużej?"** - **"Aż zmęczy się grą"** - **"Kiedy to będzie? Przy końcu następnego tygodnia?"** - niecierpliwiał się Steiger. - **"Joseph mój drogi. Szatan przeciwstawia się Bogu od wieków. Czy naprawdę myślisz, że on liczy dni?"** - odparł Theophilus. Na korytarzu ukazała się siostra Agrippina, oświadczając, że Mary właśnie powróciła do pokoju egzorcyzmów. Theophilus i Steiger wrócili do pokoju i stanęli w nogach łóżka.

Egzorcyzm rozpoczął się na nowo. **"Wypędzamy was z ciała tej kobiety, kimkolwiek jesteście, nieczyste duchy, szatańskie władze, piekielni najeźdźcy, niegodziwe..."** Nagle z ciała Mary rozległ się śmiech: **„Czym tam znów do mnie machasz, starcze?"** **"Tym, czym widzisz"**- odpowiedział Theophilus **"Krzyżem"**. **"Gdzie dostałeś tą rzecz? W sklepie z zabawkami?"** - Istota śmiała się coraz głośniej. **"Pewna kobieta z tej parafii pożyczyła mi ten krzyż"** - odpowiedział duchowny **"Używam go przeciw tobie, ponieważ mnie o to poprosiła. Ten krzyż był w jej rodzinie od lat. Pobłogosławiłem go na ołtarzu w Kaplicy. Nie zaprzeczaj władzy tego świętego znaku demonie!"**- zdenerwował się egzorcysta. **"Och, nie mogę zaprzeczyć władzy tego znaku"** - zgodziła się istota - **"Oprócz tego że znak ten jest z tektury. Od kiedy to ON umarł na papierowym krzyżu? Zawsze myślałem, że przybili GO do krzyża zrobionego z drzewa."** - kpił demon. **"Ten krzyż jest zrobiony z drzewa!"**- Theophilus potrząsnął gwałtownie krzyżem. **"Doskonale wiesz, że nasz Pan umarł na krzyżu zrobionym z drzewa, ponieważ to twoje legiony go ukrzyżowały!"** **"Papierowy krzyż dla papierowego Boga"** - dodał głos - **"To wszystko wyjaśnia"**. **"Ten krzyż jest zrobiony z drewna! Możesz nawet zobaczyć słoje drewna po drugiej stronie. Krzyż jest z drewna!"** **"Uderz nim"**- zażądał głos. **"Co?"** **"Uderz nim. Podejdź bliżej , uderz twoim drewnianym znakiem w żelazo w tym łóżku."**

Theophilus pewny siebie podszedł bliżej i puknął krzyżem w metalową poręcz łóżka. Rozległ się głuchy dźwięk i wszyscy ujrzeni jak cienka emaliowana, drewnopodobna warstwa pęka a pokruszona papierowa masa rozsypuje się po podłodze. **"Skąd... skąd wiedziałeś, że ten krzyż był zrobiony z papieru?"** - zapytała z przerażeniem w głosie siostra Agrippina. **"Ja wiem wszystko. Kiedy**

w końcu to sobie uświadomicie durni ludzie?!" - wściekł się demon. **"A teraz wynocha! Wszyscy!. Już i tak mnie dzisiaj wystarczająco mocno rozdrażniliście"** **"Nie mniej niż ty nas!"** - nie wytrzymał Steiger. **"Wspaniale"** - ucieszył się głos. **"To, co teraz powiedziałaś, jest pierwszą rzeczą, która sprawiła, że jestem z siebie zadowolony. A teraz powiedz tym dwóm tłustym krowom żeby zabrały to ciało i zaniósły je do innego pokoju. Zabawa na dzisiaj skończona"**. Głos umilkł.

Zgromadzeni w pokoju wciąż stali i czekali na jakikolwiek ruch albo dźwięk. Minęło 15 minut, ale Mary nie wydała z siebie żadnego dźwięku, leżała nieruchomo na łóżku. W końcu Theophilus polecił siostrom, aby podniosły ją i zaniósły do jej sypialni. Pokój opustoszał, zakonnice wyszły. Cekał ich następny trudny dzień zmagania ze złem.

CZĘŚĆ V – UJAWNIA SIĘ DEMON LUDZKI JUDASZ

Następnego dnia ojciec Theophilus spotkał się z ludźmi z parafii ojca Steigera. Podczas kazania wyjaśnił, dlaczego tu jest i co się dzieje w pokoju w klasztorze. Wyjaśnił dokładnie historię upadłych aniołów, opisał wszystkie przekazy i źródła, mówiące o buncie aniołów. Gdy wrócił do klasztoru w niedzielne popołudnie, i zaczął dalsze egzorcyzmy, głos wewnątrz Mary odezwał się tymi słowami: **„Nieźle, naprawdę nieźle, podobał mi się sposób, w jaki przybliżyłeś moją osobę tym nędznym robakom. Jakie wielkie zrobiłeś na nich wrażenie, mówiąc o mojej inteligencji. Język polski i ukraiński. Tak, mówię wszystkimi językami i takimi, o którym nigdy nie słyszałeś. Tak czy owak nie wygłosiłeś kazania mówiąc zbyt źle o nas. Inni duchowni mówią o nas same bzdury! Są czasami tacy nudni."** **"Słyszałeś kazanie?"** - Ojciec Steiger podniósł brwi. **"Byłeś w moim kościele dzisiaj nad ranem?"**. **"Słyszałem, ale nie byłem w twoim kościele. Nie chodzę w takie miejsca, jeśli nie mam tam żadnego interesu. Słyszałem cię stąd. Kościoły sprawiają, że jestem nerwowy."** - Głos zaśmiał się. **"Nie myślisz"** zapytał Theophilus, **"...że nadszedł czas, abyś opuścił tą kobietę? Nie sądzisz, że po dziewięciu dniach usłyszałeś wystarczająco dużo by przekonać się, że nie posiadasz ani ciała, ani duszy tej kobiety? "****"To dzisiaj już dziewiąty dzień?"** - Uśmiech skrzyżował zamknięte wargi Mary. **"Myślałem, że cała twoja robota zostania wykonana w ciągu siedmiu dni"**. **"Zwykle tak jest. Siedem dni to normalny okres czasu, w którym wszystko się zamyka"** - przyznał Theophilus. **"Ale nie spodziewałeś się, że będziesz miał ze mną do czynienia? Zwykle zajmujesz się małymi demonami i hałaśliwymi duchami. Teraz masz mnie, jednego z poruczników piekielnych,**

najbliżej samego Szatana. To nie ta sama rzecz prawda?" - Mary wyszczerzyła zęby. **"Nie"** - zgodził się Theophilus **"To nie to samo"**

Głowa Mary wykonała nagły ruch i drżenie przebiegło aż po jej nagie stopy. **"Co masz w kieszeni?"** Głos podniósł tonację o kilka oktaw, rozmawiając w wysokim piskliwym tonie. **"Nie chcę tego tutaj! Wyrzuć to w tej chwili, albo skończymy tą rozmowę tu i teraz!"** Theophilus zwrócił się do młodszego duchownego. **"O czym on mówi? Co chowasz w kieszeni?"** **"Tylko to"**- Steiger wyciągnął złoty medalion z małym kawałkiem szmatki schowanej za szkłem w centrum. **"To jest relikwia Dzieciątka Jezus. Miałem to przez lata".** **"Ja tego tutaj nie chcę! Nie podoba mi się to!"**- głos krzyczał. **"Dlaczego masz to ze sobą?"** - Theophilus spytał ze zdziwieniem. **"Ja ... "** Steiger zaczął wyjaśniać. **"Ja tylko podniosłem to z szafki i włożyłem do kieszeni dzisiaj rano, być może potrzebuję więcej ochrony.."**

Starszy człowiek groźnie popatrzył na niego. **"Ta książka i ten rytuał jest wszystkim, czego potrzebujesz dla ochrony."** - powiedział zimno. **"Znasz reguły. Wyjaśniłem ci je dokładnie. Nikt nie ma prawa wnosić niczego do tego pokoju. Bóg i Jego słowa są wszystkim, twoja wiara jest ochroną. To wszystko, czego potrzebujesz!"** **"Tylko myślałem ..."** Ojciec Steiger próbował się jakoś wytłumaczyć. **"Więc nie myśl!"**- Głos krzyczał teraz niższym męskim tonem. **"Twój kościół nie oczekuje, byś myślał! Jeśli myślałbyś, nie byłbyś duchownym!"**. **"Dość tego!"** - Matka Lotharia krzyknęła. **"Nie bluźnij na Kościół Boży!"** **"Dlaczego przywlokłeś ze sobą tutaj tą starą sukę, Theophilus?"**.- Głowa Mary obróciła się, by wpatrzeć się z zamkniętymi powiekami w Matkę Przełożoną. **" Jest pomarszczona, brzydka, głupia - i wszystko naraz. A te dwie pozostałe krowy nie dodają na pewno uroku temu miejscu. Pozbądź się ich. I pozbądź się tej relikwii tego, którego imienia nie wypowiem! Jeśli nie, nie będę dzisiaj z tobą rozmawiał."**

Theophilus kiwnął głową do Zakonnicy: **"Możesz odejść"** powiedział **"I pozostałe siostry też. Ojciec Steiger i ja damy sobie radę we dwójkę."** **"Nie chcę was zostawiać samych w pokoju"**- odpowiedziała Matka Przełożona. **"Co będzie, jeśli Mary znów zacznie się rzucać? Kto ją przytrzyma?"** **"Poradźmy sobie Matko"**- Theophilus odpowiedział spokojnie. **"Dziękujemy. Acha ojciec Steiger, proszę oddać Matce Przełożonej, tą świętą relikwię. Przetrzyma ją na ten czas."** Ojciec Steiger podał medalion starszej kobiecie, następnie wszystkie kobiety wyszły i zamknęły za sobą drzwi. **"Bardzo dobrze"** - powiedział głos - **"Cieszę się bardzo, że sobie poszły. Ta stara dziwka działa mi na nerwy."** **"To wspaniała kobieta!"**- Theophilus zagrzmiał, **"To tak jakby powiedzieć, że się"**

ma WSPANIAŁY ból zęba" - głos zaśmiał się. **"Nie ma wspaniałych kobiet"**.

Theophilus podnosił krzyż, który nosił i wskazał nim w stronę łóżka. Streścił rytuał egzorcyzmu, trzaskając się i próbując nie zważać na krzyki szalonego demona. **"Przerwij oszukiwanie istot ludzkich i wylewanie im trucizny wiecznego potępienia, przerwij krzywdzenie Dzieci Bożych i łamanie ich wolności. Wycofaj się Szatanie, mistrzu wszelkiego oszustwa, wrogu..."**

Nagle rozległ się głośny dźwięk, tak jakby silny wiatr zaplątał się w gałęziach wielkich drzew, wymieszany ze zwierzęcym rykiem. **"Aaaaaahhhhh!"** Był to nowy głos, głębszy niż poprzedni, podobny do echa w studni, zawył spomiędzy popękanych i spierzchniętych warg Mary. **"Przerwij tę torturę! Odejdź i zostaw nas samych!"** - zażądał. Ojciec Steiger popatrzył na Theophiliusa, a ten zdziwiony wzruszył ramionami. **"Kim jesteś?"** - krzyknął egzorcysta. Nastąpiła cisza. **"Jakie jest twoje imię? Czy jesteś nowym demonem? Czy nadal rozmawiam z Belzebubem?"** - ponawiał pytania. W tle rozległ się dźwięk podobny do ryku bardzo dużego ciągnika gąsienicowego. **"Jakie jest twoje imię?"** - krzyknął ponownie duchowny. **"Jestem Judasz"** - odpowiedział nowy głos. **"Kto?"** - Ojciec Steiger nie mógł uwierzyć w to co usłyszał. **"Judasz"** - powtórzył głos - **"Pytasz o moje imię, więc ci odpowiadam"** **"Jaki Judasz?"** - spytał Steiger. **"Czy ty jesteś Judasz Iszkarriot? Jeden z apostołów?"** - zapytał Theophilus. **"Ten sam"** - powiedział głos **"Ten sam"**.

Wtedy z ciała Mary wydostały się takie wycia i wrzaski, że oboje księża musieli przyłożyć dłonie do uszu, by stłumić hałas. Mary zaczęła rzucać się na materacu, wprawiając w drganie całe łóżko, potrząsając materacem, sprawiając, że ciężkie żelazne łóżko skakało do góry i na dół na drewnianej podłodze. Wtedy jej usta otworzyły się i zwymiotowała grubym strumieniem słonawego płynu. Dwaj duchowni rzucili się na jedną stronę pokoju, unikając uderzenia przez ciecz – czując, gdy ta prysnęła na podłogę, skwiercząc przez chwilę, by w końcu w oparach unoszącej się pary i trzaskach drewna zniknąć pomiędzy deskami podłogi. Theophilus zaczął donośnie wołać: **"Ukorz się przed Chrystusem, przed Twym Panem! Ukorz się przed Najświętszą Matką Boga!"** - Usta Mary otwierały się raz za razem, wypluwając ciężki, prawie zamrożony, zielonkawy płyn, który spływał po jej ciele, osiadał na materacu i ciężkimi kroplami spadał na podłogę. *Wymiociny Judasza uderzyły o podłogę i obydwójce mogli teraz ujrzeć jak z grubej śmierdzącej papki wyłaziły białe larwy, wijąc się i znikając w drewnianych szczelinach podłogi.* **"Taaaaaak"** słowo wychodziło powoli spomiędzy obryzganых wymiocinami warg kobiety. **"To jestem ja. Ten Judasz. Taaak."** **"Jaki masz tutaj swój interes?"** Theophilus krzyknął. **"Dlaczego jesteś**

tutaj w ciele tej nieszczęśliwej kobiety?." **"Aby pomóc innym..."** głęboki męski głos płynął bardzo powoli. **"Doprowadzić ją do takiej rozpacz, że się zabije. Aby pomóc jej w popełnieniu samobójstwa. Aby pomóc, żeby się powiesiła. Ona musi wziąć sznur! Ona musi wysłać się do Piekła!"** - głos stawał się coraz bardziej niecierpliwy. W pokoju roznosiły się echa słów szaleńca. **"Czy każdy - spytał Steiger - kto popełnia samobójstwo idzie do Piekła?"** **"Nie każdy"** - głos odpowiedział powoli i z wielkim napięciem - **"Nie każdy..."** **"Dlaczego nie?"** - nalegali duchowni. **"Ponieważ oni muszą zostać skłonieni do tego przez nas. My musimy sprawić by się zabili. Gdy chcemy, mieszamy im w umysłach i doprowadzamy do tego by się powiesili. Ja tak zrobiłem, wiesz o tym. Powiesiłem się. Znalazłem sznur i skończyłem ze sobą."** **"Czy jesteś szczęśliwy, tam gdzie jesteś?"** zapytał Ojciec Steiger **"Zostaw mnie!"** głos krzyczał **"Nie żałujesz?"** spytał Theophilus **"Tego, że się zabiłem?"** - tutaj nastąpił długi, niski jęk. **"Zrobiłem to, co musiałem zrobić..."** **"Czy żałujesz, że zdradziłeś Naszego Pana?"** - Theophilus podszedł bliżej ciała leżącego na łóżku, uważając, aby nie wejść w wciąż ciepłe kałuże wymiocin leżące na podłodze?. **"Czy żałujesz, że zdradziłeś Naszego Pana Jezusa Chrystusa?"** - zapytał ponownie. **"Ty głupi, stary sukinsynu!"** - głos zawył - **"Zostaw mnie samego!! Nie przeszkadza mi! Odejdź ode mnie i przestań mi mówić o twoim fałszywym bogu!. Co miałem zrobić, to zrobiłem. Nie rozumiesz tego? Miałem rolę, by zdradzić i zrobiłem to. To była moja własna decyzja!"** Nastąpiła długa przerwa - **"To była moja własna decyzja..."** Znow odezwały się dzikie i straszne wycia, potrząsając całym pokojem. Oboje duchowni cofnęli się i czekali aż hałasy ucichną.

Kiedy już zamilkły prawie zupełnie, odezwał się inny głos. Teraz łatwo rozpoznali, że był to Belzebub.. **"Podobała się wam ta wizyta? Jeszcze żaden człowiek czegoś takiego nie doświadczył. To przedstawienie było zorganizowane specjalnie dla ciebie. Tylko dla ciebie Theophilus. Nie każdy duchowny ma szansę by spotkać sławnego Judasza. Trzymamy go na specjalne okazje."** - głos znow się zaśmiał. **"Wstyd mi, że spotkałem człowieka, który zdradził mojego Pana!"** - Theophilus podszedł bliżej łóżka. **"Wstyd mi, że musiał się zidentyfikować."** - dodał po chwili. **"Oh my nie patrzymy na niego w ten sposób"** - odpowiedział Belzebub. **"Przykro mi, że tego nie doceniłeś. Zrobiłem to tylko dla ciebie."** **"Będziemy się starali, aby uwolnić w końcu tą kobietę od ciebie!"** - głos starego duchownego drżał z gniewem. **"Musisz się długo starać"** - przerwał mu głos. **"Aż do trzynastego dnia następnego miesiąca. Tego dnia kobieta sama się nam odda. Do tego czasu będziesz musiał oszczędzać swoje modlitwy i wodę święconą."** **"Jutro znow spróbujemy"** - odparł Theophilus. **"Jutro ta kobieta będzie zbyt chora, by**

cokolwiek nad nią odprawiać Lepiej się dobrze zastanów." - zamruczał demon. **"Więc dlaczego od razu jej nie zabijecie, i nie zabierzecie jej duszy!?"** - wrzasnął Steiger - **"Dlaczego nie skończycie tego raz na zawsze?!"** **"Ależ z ciebie chłoptaś"** Głos zasyczał. **"Słyszałeś Judasza, to musi być samobójstwo. Ona musi się zabić. Nie mamy żadnej władzy, by zabijać. Aby wziąć życie, kiedy chcemy nawet to, obiecane nam - takie jak jej, musimy sprawić by je nam sama oddała. Mamy władzę, by dostać się do umysłów ludzi i przekonać ich, by się zabili. Byłbyś naprawdę zdumiony w jak łatwy sposób można namieszać w głowach większości ludzi. Wystarczy raz albo dwa razy, wystarczy zasadzić tylko jedno małe ziarno, by szybko zakiełkowało i przyniosło owoce. Później je zbieramy. Sami je nam oddają."** - zamruczał z zadowoleniem głos. **"Nie dostaniesz tej kobiety!"** - ojciec Steiger teraz krzyczał. **"Ona przeszła przez zbyt wiele, by teraz oddać się tobie! A My, przeszliśmy przez zbyt wiele, aby oddać ją tobie. Zrozumiałeś?"** **"Zrozumiałem"** - głos dodał z sarkazmem - **"Ty też musisz coś zrozumieć - ona należy do nas i głęboko w jej umyśle ona to wie - że należy do nas."** **"Nigdy!"** Steigerowi puściły nerwy. **"Theophilus jestem strasznie zmęczony tym młodym durniem obok ciebie. Jest nieświadomy tego, co tu się dzieje. Wtrąca się w coś, o czym nie ma zielonego pojęcia."** - stwierdził demon. **"Ojciec Steiger jest wyświęconym duchownym Kościoła Maryjnego"** - odpowiedział ojciec Theophilus. **"Jest też wrzodem na dupie"** - głos kontynuował - **"Ostrzegam go"** **"Nie słucham ostrzeżeń"** - wtrącił się Steiger. **"Lepiej posłuchaj"** - wyszeptał głos - **"Poczekaj do Piątku", „Którego Piątku?"** - dociekał młody ksiądz - **"Tego Piątku?"** Głos zaśmiał się - **"Myślałem, że powiedziałaś, że nie słuchasz ostrzeżeń?"** – szatański głos wciąż się śmiał, po nim przyszło wycie, kwiczenie aż w końcu nastąpiła zupełna cisza.

CZĘŚĆ VI – WYPADEK SAMOCHODOWY KSIĘDZA STEIGERA

Tego piątku Ojciec Steiger musiał odwiedzić jednego ze swoich parafian, jego zona była umierająca i potrzebowała ostatniego namaszczenia. Steiger udał się poza miasto, jechał wśród pól do domu farmera. Gdy wracał, przejeżdżał przez most - tutaj ku swemu zdziwieniu, chcąc zmienić bieg, nie mógł wykonać żadnego ruchu, i biegi i kierownica wydawały się odlanym zimnym metalem, niezdolnym do żadnego ruchu pomimo wysiłków księdza. Przed samochodem pojawiła się ogromna gęsta czarna chmura, gdy Ford Steigera w nią wjechał, ksiądz stracił zupełnie orientację, próbował zatrzymać samochód, bez skutku. Nagle usłyszał zgrzyt i dźwięk gnieczonego metalu,

samochód uniósł się w powietrzu, obrócił się kilka razy wokół własnej osi i dachował.

"Najświętsza Matko Boża, Aniele Gabrielu ratuj!" - zdążył krzyknąć Steiger. Nastąpiła cisza. **"Nic sie księdzu nie stało? Czy wszystko w porządku? Ojciec?"** - Steiger poczuł czyjeś dłonie próbujące wydostać go z wraku. To był pracujący niedaleko w polu farmer, który widział jak samochód księdza wpadł w poślizg i dachował uderzając w barierę mostu. **"Na pewno wszystko w porządku?"** Zapytał raz jeszcze. **"Nie nic mi nie jest"** - odpowiedział zszokowany ksiądz **"Wjechałem w jakąś czarną mgłę - nic nie widziałem"** **"Nie było żadnej czarnej mgły - pogoda jest wspaniała"** - zdziwił się farmer. **"Była, wjechałem w nią, mój samochód odmówił posłuszeństwa"** - upierał się Steiger. Myślę że potrzebuje ksiądz fachowej opieki - farmer spojrzał ze zdziwieniem na księdza. Farmer odwiózł ojca Steigera do parafii, a gdy tylko znaleźli się na miejscu, Steiger wysiadł z samochodu i pobiegł do pokoju, gdzie odbywały się egzorcyzmy. Otworzył z impetem drzwi, zgromadzeni wokół łóżka Mary odwrócili się i zaskoczeni spojrzeli na Steigera. **"No proszę, kogo ja widzę"**, Mary odwróciła głowę, a głos wewnątrz niej zachichotał. **"Ojej, wyglądasz na lekko poobijanego księżulku, o sie stało? Zepsułeś samochodzik?"** Matka Lotharia zauważyła bandaż na dłoni Steigera i plamy oleju na jego sutannie; „Co sie stało? Miał ksiądz wypadek? Czy wszystko w porządku?" - zapytała zatrwożona. **"Tak miałem wypadek, mój samochód został doszczętnie zniszczony a ja omal zabity!"** Ksiądz Steiger z wściekłością podbiegł do łóżka Mary. **" NIESTETY nie zostałeś zabity" przerwał mu głos. "Ostrzegałem cię, powiedziałem strzeż się piątku. Ugiąłem twój dumny kark. Poszarpałem twoją dumę, i twój samochodzik. A był taki piękny. Dobrze ci służył"** - demon aż się zakrztusił ze śmiechu. **"Uratowały cię tylko twoje cholerne modlitwy. Gdybyś nie wezwał JEJ imienia i tego głupiego anioła już byłbyś nasz"** Steiger otworzył szerzej oczy - **"Skąd wiesz, że wzywałem Najświętszą Matkę i Anioła Gabriela?"** - zapytał. Mary podniosła usta odsłaniając zęby i parsknęła: **"My wiemy wszystko, nie ma takiej rzeczy, o której nie wiemy. Kiedy wy głupi ludzie w końcu zdacie sobie z tego sprawę i zaczniecie w to wierzyć? A tak przy okazji** - głos zwrócił się do starszego egzorcysty. **"Theophilus zrób nam przysługę proszę - naucz się w końcu prowadzić samochód"** - chichot zakończył część egzorcyzmów tego dnia.

CZĘŚĆ VII – DALSZY DIALOG DEMONA Z EGZORCYSTĄ

Dzień, który według Josepha Steigera miał być ostatnim i zwycięskim dniem egzorcyzmów. **"Czym tam znów do mnie machasz głupcze?"** - zapytał

głos "Dobrze wiesz, co to jest - krucyfiks z Naszym Panem Jezusem Chrystusem" - odparł Theophilus. **"Jesteś pewien? Bo ja nie. Ten tutaj ma przybite stopy jedną obok drugiej"**, „Co ci sie znów nie podoba?" - zapytał Steiger **"Cóż, gdy Go przybijali do drzewa ułożyli mu jedną stopę na drugiej - wy Chrześcijanie powinniście bardziej przywiązywać wagę do swojej symboliki.** - mruknął demon, Mary wypłuta kulkę przeżutego tytoniu. **"Nikt nie jest pewien jak były ułożone stopy Jezusa"** - wtrąciła się jedna z zakonnicek. **"A ty znów swoje** - zirytował się głos - **My jesteśmy pewni, byliśmy tam, widzieliśmy to"** **"Ukrzyżowaliście naszego Pana - jednak on zmartwychwstał ku waszemu zdziwieniu, nie zdołacie Go pokonać w żaden sposób"** - przerwał ksiądz. **"Nie, my go nie ukrzyżowaliśmy, pozwoliliśmy ludziom to zrobić. Byliśmy tam i obserwowaliśmy. To był wspaniały dzień. Długo na niego pracowaliśmy. Co do zmartwychwstania - oczywiście nie wierzcie w ten stek bzdur"** - demon zapytał podstępnie? **„Oczywiście, że wierzymy!"** - zdenerwował się Theophilus. **„Sraty taty - święty Mikołaj, syreny i zmartwychwstanie zbawiciela.. Zawsze nas zaskakuje, w jakie bajki potraficie wierzyć. Co niedzielę drepczecie do tych swoich kościółków by was nakarmiono kolejnymi bajkami."**

Matka Lotharia nie wytrzymała i powiedziała; **"Jezus zmarł za nasze grzechy i trzeciego dnia zmartwychwstał! Tak mówi Biblia!"** -. **"Biblia!"** - głos demona stał się świszczący i zdeformowany, tak jakby ktoś zatrzymywał taśmę magnetofonu. **"Znów ta durna księga! Zawsze, gdy nie macie nic sensownego do powiedzenia, cytujecie tą cholerną księgę! Zdajecie sobie w ogóle sprawę z tego ilu ludzi ją pisało? I ile razy wasi kochani papieże ją zmieniali? Za każdym razem, gdy coś im nie pasowało, wyrzucali z kontekstu coś, by to zastąpić czymś, co działało na ich korzyść! Wasi księża zmieniali tą głupią księgę po kilka razy dziennie, gdy przyszła im na to ochota. A wy dalej cytujecie ją z uśmiechem na ustach i wierzycie w każdą bzdurę tam wybazgraną. Oświecę was - wasza Biblia to stek parujących bzdur"** - zakończył swój wywód demon.

"A ty demonie, czy kiedykolwiek mówiłeś prawdę? Jesteś nasieniem zła i wszelkiego kłamstwa" - zirytował się Steiger. **"Wątpisz w me słowa? Po tym, czego doświadczyłeś? Nazywasz mnie kłamcą? Myślałem, że mi ufasz"** - mruknął głos. **"Ufam, że już niedługo wyrzucę cię z ciała tej kobiety"** - odparł Theophilus **"No, więc dalej Theo, pokaż, na co cię stać - wyrzuć mnie"** - głos zaśmiał się i zapadła cisza.

CZĘŚĆ VIII – KILKA DNI PÓŹNIEJ

Kilka dni później podczas egzorcyzmów z wewnątrz Mary odezwał się głos identyfikujący się, jako Belzebub. **"Durni ludzie, naprawdę myślicie, że będziecie beztrósco żyć na ziemi? To miejsce jest nasze, zawsze nim było. Myślicie, że pozwolimy waszemu kościołowi i tej głupiej księdze na zawładnięcie miejscem, które zostało przeznaczone nam? Ziemia została nam dana. Jest nasza! Zostaliśmy strąceni z Nieba na Ziemię, na nasze wieczne potępienie, to miejsce jest nasze."**

Z ust Mary zaczął sączyć się gęsty płyn o zapachu gnijącego mięsa. **"Ojciec niebiański nigdy nie dał wam tego miejsca"** - wtrąciła się jedna z zakonnic. **"A ty skąd możesz o tym wiedzieć stara suko?"** - syknął głos **"Myślisz że miło jest być odsyłanym z miejsca na miejsca, gdzie obiecują ci jedno, a później mówią zupełnie, co innego? Ty czarny ptaszku mieszkasz tutaj?"** - zagadnęła demon. **"Tak"** - odpowiedziała jedna z zakonnic **"Może, więc wytłumaczę ci to w ten sposób, może tak twoja tępą łepetyna to pojmie - Mieszkasz tutaj. Powiedziano tobie, że możesz tutaj zostać tak długo jak chcesz, że to miejsce jest twoje. I nagle przychodzi ten ktoś i mówi ci, że masz się wynieść - jak najszybciej, a gdy tego nie uczynisz przysyła takich dwóch jak ten stary pierdziel i młody idiota - aby cię wyrzucili siłą. Spodobałoby ci się to?"**

"To nie to samo - zaczęła bronić się siostra - **jesteśmy tutaj, ponieważ nasz Pan Jezus Chrystus tak chciał, służymy mu, ludzie na ziemi są jego dziećmi, on nas ochrania a my jesteśmy mu oddani."** **"My byliśmy tutaj na długo przed wami, tysiące lat. Wasz Pan jest tutaj nowy - przyszedł ot tak sobie i powiedział, że to miejsce jest jego, że mamy się wynieść. Kiedyś chcieliśmy mu to wszystko zaoferować, oddać to, co nasze. A co On zrobił? Rzucił nam naszą ofiarą prosto w twarz, Powiedział, że jej nie chce - a później ogłosił się właścicielem, tego, co nasze!"** **"Może nie odpowiadały Mu wasze warunki"** - odparł Steiger. **"Chcieliśmy Mu oddać to, co nasze - a on to sobie przywłaszczył!"** - ciało Mary zaczęło wić się w konwulsjach.

Zakonnice zaczęły się modlić. Theophilus nie poddawał się: **"Bóg zesłał swojego Syna byśmy za jego przewodnictwem pozbyli się was tak jak ja pozbędę się ciebie z ciała tej kobiety"** **"Wiesz, że nie masz prawa i mocy by to zrobić."** - **"Ta kobieta jest Jego dzieckiem, dzieckiem Bożym, poświęcona Jego kościołowi, a kościół jest podstawą zbawienia ludzkości. Chrześcijaństwo pozbędzie się Szatana i jego demonów z tej ziemi"** - krzyknęła matka Lotharia. **"O tak"** - zachichotał demoniczny głos - **"A wtedy, czym będzie to wasze całe"**

chrześcijaństwo? Pozbędziecie się Szatana i strachu przed nim, a wtedy wasz kościół stanie się zbędny, bez nas nie będzie, przed czym uciekać, czego się bać - wasza religia stanie się płaska jak naleśnik i nudna jak flaki z olejem. Gdy nie będzie w waszym mniemaniu Szatana, nie będziecie mieli żadnego pretekstu by się modlić do waszego Boga, nie będzie, kogo obwiniać za wasze niepowodzenia. O tak moja droga my z całą pewnością was nie potrzebujemy - w przeciwieństwie do was - Wy potrzebujecie nas! " - głos zmienił się w głęboki świst i zapadła cisza.

CZĘŚĆ IX – PO KRÓTKIEJ CHOROBY OJCA THEOPHILIUSA, EGZORCYZM PRZYNOŚI ZWYCIĘSTWO NAD SIŁAMI CIEMNOŚCI

Kilka dni później Theophilus nie czuł się zbyt dobrze. Miał gorączkę i uciążliwy kaszel. Czasami pluł krwią. Gdy wydobrzała na tyle, by znów poprowadzić egzorcyzmy, nie wahał się ani chwili i powrócił do pokoju Mary Lawrence.

Tego dnia przygotowano się o wiele bardziej do spotkania ze złymi mocami niż poprzednio, w pokoju ustawiono wiele relikwii, oraz wielkie wiadro wypełnione wodą święconą. Gdy zaczęto modlitwę, z sinych ust Mary wydobył się gwizd i wycie, zmieszany z płaczem bitych dzieci oraz dźwięk przypominający grzechoczenie suchych kości. **"Widzę, że wydobrzałeś Theophilus, ale i tak wciąż wyglądasz na chorego"** - zaczął demon. **"Wydobrzałem tylko po to by się znów z tobą zmierzyć. To twoje ostatnie godziny demonie w tym ciele, twój koniec jest bliski demonie"**.

Głos zaśmiał się a w tle było słychać jakby mruczenie kota. **"I po co ci to stary głupcze? Tyle dni męczarni, tyle dni wystawiania na próbę tych wszystkich ludzi, tylko po to by uratować tą jedną nędzną duszę? Duszę, która i tak została nam ofiarowana, zanim jeszcze przyszła na ten świat"** **"Belzebubie, przepadnij, opuść ciało tej kobiety natychmiast, w imię Pana Naszego nakazuję ci odejść!"** - Theophilus wznosił krucyfiks **"Jeszcze nie usłyszałeś wszystkiego"** - przerwał mu demon **" Powiem ci kilka ciekawych rzeczy - na pewno cię zainteresują - za jakiś czas uderzymy w Anglię. Będzie miała spore kłopoty polityczne, tak bardzo dumni są ze swojej rodziny królewskiej. Skoro tak bardzo kochają swoich królów - damy im trzech! Wyobrażasz to sobie? Trzech władców! "Nie wierzę w ani jedno twoje słowo kłamco!"** Theophilus przeżegnał się. **"To może to? Za jakiś czas Europą wstrząsną potężne zmiany Jeden człowiek przejmie kontrolę nad całym narodem. Zrobi to przy pomocy kłamstwa i siły - ale w krótkim czasie stanie się liderem, za którym podążą tłumy. Wzniesie ogromną armię, na lądzie i w powietrzu. Zasjeje rozpacz i**

zniszczenie. Dziesiątki tysięcy ludzi zginie, wiele straci swoich najbliższych - czy to nie wspaniała wiadomość Theo?" "Nie wierze w to, nie słucham cię demonie" - siostra zakonna zaczęła się intensywniej modlić. "Wiec uwierz - bo to prawda, jeden człowiek nadejdzie i zniszczy Europę, świat już nie będzie taki sam po jego panowaniu" - zaśmiał się głos "Mówisz o Antychryście?" - zapytała matka przełożona. "A kto w ogóle mówił o Antychryście? Gdybyś ściągnęła tą czarną szmatę ze łba może byś lepiej słyszała. Powiedziałem, że za jakiś czas jeden człowiek zrobi chaos w Europie. Antychryst jeszcze się nie narodził. Zresztą ten, o którym wspomniałem to przy Antychryście amator i wypierdek. Antychryst nadejdzie ze środkowego Wschodu. Pojawi się nagle na scenie politycznej, zupełnie znikąd. Nie będzie miał rodziców - oczywiście jakichś tam przedstawi - ale nikt mu tego nie udowodni, że rodziców nie ma. Jakiś czas później wybuchnie wojna. Wojna, której nikt nigdy nie widział. Największa i najbardziej krwawa wojna tej ziemi. Miliony zginą od metalowych pocisków, które nie będą potrzebowały pilota. Jeden wybuch zmiecie tysiące a nawet miliony! Czyż to nie piękne?"

Głos zamruczał z zadowolenia. "Idź do piekła!" - wrzasnął Theophilus. "Jeszcze nie skończyłem - jestem tutaj by przygotować mu drogę Kiedy ludzie zaczną zapisywać datę rozpoczynając ją cyfrą 2 - koniec będzie bliski" - głos syczał "Jezus zwycięży" - odezwała się siostra Mundana, po czym spojrzała na ojca Theophiliusa "Prawda"? - zapytała "Oczywiście, Jezus zawsze zwycięża" - potwierdził Theophilus "Nie byłbym taki pewien" - Mary odwróciła głowę w stronę księdza i wystawiła język, jej oczy przewróciły się tak, że widać było tylko białe gałki. "Ostatnio wasz idol stracił dużą rzeszę swoich fanów. Wasze kościoły już nie są takie same jak kiedyś. Za jakie 60 lat będzie was coraz mniej. Wasze kościoły będą niemal puste - bo jego wielbiciele nie będą otrzymywali tego, o co się modlili. Wasz Bóg stanie się bezsilny" "Bóg stwórca nigdy nie był i nie będzie bezsilny!" - Theophilus podbiegł do kubła z wodą, nabrał garść i chlusnął nią w twarz Mary.

Podniósł się straszny krzyk, głosy maltretowanych zwierząt, bitych dzieci, płacz konających ludzi. "Nieeeee. Nie rób tego! To Pali!!!" W odpowiedzi Theophilus złapał za wiadro i wylał resztę wody na łóżko zalewając ciało Mary i cały materac. Ciało Mary uniosło się nad łóżkiem, kopła nogami a ręce wydłużyły się i wykrzywiły tworząc groteskowo długie szpony, którymi przecinała powietrze przed sobą. Siostry próbowały ściągnąć Mary z powrotem na łóżko, ale ona kopła i pluła na boki zieloną ropną wydzieliną zmieszaną z krwią. "Przynieście czyste koce!" - krzyknął starszy egzorcysta - "One nie pozwolą jej położyć się na mokrym materacu, przynieście koce i połóżcie pod nią! -

powtórzył. Gdy siostry ułożyły kilka suchych kocy na mokrym materacu łóżka, ciało Mary powoli zaczęło opadać.

Przez następne kilka godzin księża próbowali wydrzeć demonom dusze kobiety. Przeszkadzało im wycie, kwiczenie, płacz i rozdzierający krzyk, który przestraszyłby nawet najodważniejszego człowieka. Kilka minut przed 11.30 Mary otworzyła oczy - była przytomna - odwróciła głowę w stronę księży i szepnęła: **"Umieram...nic mi nie pomogło...umieram..."** Po czym zamknęła oczy a jej ciało zeszytniało. **"Boże miej nas w opiece"** - szepnęła siostra Lotharia, podeszła do Mary, złapała ją za nadgarstek i powiedziała **"Ona nie żyje"** Jedna z zakonnic zaczęła płakać. Inne zaczęły się modlić. Steiger położył dłoń na piersi Mary **"Ona nie żyje Theo, przegraliśmy"** **"Nie otrzymała nawet ostatniego namaszczenia, chociaż to powinniście dla niej zrobić"** - zaczęła lamentować matka przełożona.

Ojciec Theophilus stał w nogach łóżka. Machał przecząco głową **"Ona żyje, to następna sztuczka Szatana, chce żebyśmy zwątpili, żebyśmy się poddali"** Siostra Lotharia wyjęła małe lusterko i przyłożyła Mary do ust **"Ojciec ona nie żyje"** - odwróciła się. **"A ja wam mówię że tak nie jest!"** - krzyknął Theophilus i zamachnął się kropidłem. **"Przepadnij Szatanie! Wyjdź z tego ciała natychmiast!"** Ciało Mary zaczęło wic się w konwulsjach, powróciły stare krzyki, i nowy dźwięk, którego wcześniej nie słyszano, tak jakby ktoś ocierał o siebie dwa kawałki metalu. **"Zacnijmy od nowa"** - zasugerował Theophilus - wszyscy zgromadzili się wokół łóżka i zaczęło ponowne egzorcyzmy. Theophilus zaintonował rytuał: **"Wypędź smoka, odwiecznego węża, szatana, wypędź go i zrzuć w otchłań..."** Steiger chlusnął wodą święconą wskroś ciała Mary. **"Nieeee!"** - syknęły głosy. Przypominały głosy małych dzieci. **"Nie wypędzaj nas z powrotem do piekła! Chcemy pozostać tutaj na ziemi. Pozwól nam zostać tutaj aż do dnia sądu ostatecznego. Obiecano to nam, w zamian nie będziemy nękać żadnego człowieka"**

CZĘŚĆ X – UJAWNIENIE SIĘ KSIĘCIA PIEKIEŁ LUCYFERA

W trakcie egzorcyzmu strasznym krzykiem; **„Ja”** - potężny męski głos wypełnił pokój. W pomieszczeniu rozprzestrzenił się ostry zapach palonych chemikaliów, zasłony przybrały jasną barwę. **"Kim jesteś? Ujawnij swe imię"** - nakazał Theophilus Ciało Mary zadrgało. **"Jestem tym, którego wy nazywacie Księciem Kłamstwa. Tym, z którym walczycie od tysięcy lat. Bez skutku"** Wokół ciała Mary zaczął formować się czarny dym. **"Twardy jesteś Theophilus, miałem nadzieję, że dzisiaj się poddasz. Ale coś oznacza jedna przegrana"**

bitwa w porównaniu z wojną, którą wkrótce wygramy. Nadejdzie ten dzień Theophilus, gdy zasiądziesz na tronie tej ziemi." "Nigdy Szatanie, Jezus na to nie pozwoli!" - sprzeciwił się egzorcysta "Nadejdzie dzień, gdy wasz zbawiciel będzie miał was dość, gdy umyje od was ręce. Będzie miał was głęboko w dupie. Zrobił wszystko, by jakoś poprowadzić to zoo - ale przegrał. Oczywiście jeszcze się do tego nie przyznał, ale wkrótce to zrobi." - głos stawał się świdrujący. "Bóg nas nigdy nie opuści, jesteśmy jego dziećmi" - ciągnął Theophilus raz za razem kropiąc ciało Mary. Głos zabulgotał: **"Dzieci powinny dorosnąć i wziąć swoje sprawy w swoje ręce. Dzieci powinny nauczyć się brać odpowiedzialność za własne czyny. Dzieci powinny zdać sobie sprawę, że pewnego dnia rodzice nie będą w stanie zrobić dla nich nic więcej i odejdą."** "Bóg obiecał nam nas chronić!" Steiger nie mógł wytrzymać tych bluźnierstw. Głos zaśmiał się **"Wasz bóg chronił was przez kilka tysięcy lat, a wy przez ten czas nie zrobiliście nic, by mu zaimponować. Nie zrobiliście nic by mu pokazać, że dbacie nie tylko o wasze zasrane tyłki. Nie jesteście nikim innym jak stadem bydła, które przez przypadek jest inteligentniejsze niż powinno być. Zwracacie się do niego tylko wtedy, gdy czegoś potrzebujecie albo, gdy nie macie nikogo innego, kogo możecie obwinić niesprawiedliwością tego świata."** "Jak śmiesz tak bluźnić?, zostaliśmy stworzeni na podobieństwo naszego stwórcy!" - odezwała się jedna z zakonnic. **"Właśnie tak sobie myślicie - tkwicie w swojej nieświadomości po uszy. Bo to pozwala wam na podbudowanie własnego ego. Zastanówcie się. Czy wasz bóg miałby wyglądać jak wy? Starzeć się jak wy? Mieć pomarszczoną skórę, siwe włosy, ubytki w zębach i śmierdzieć jak wy? Miałby spożywać, trawić i wydalać? Stworzeni na Jego podobieństwo? Na pewno nie przypominacie Jego ani trochę. Cała rasa ludzka to nieudany eksperyment. Eksperyment, który zawiódł."** demon aż syczał z radości **"Nie wierzymy ci kłamco i bluźnierco!"** - ksiądz przeżegnał się. **"To twój problem, a teraz pozwól, że moi poddani odejdą i pozostaną tutaj na ziemi aż do czasu sądu ostatecznego. Ty weź sobie tą kobietę, i tak niewiele życia w niej pozostało. Ale dzielnie walczyłeś - zasłużyłeś sobie na nią starcze."** - odparł demon. **"Dobrze zawrzemy układ, oddasz mi tą kobietę a twoje demony opuszcza to ciało"** **"Juz ci powiedziałem - kobieta jest twoja"**

CZĘŚĆ XI – WYJŚCIE DEMONÓW Z OPĘTANEJ KOŃCZY EGZORCYZM

Theophilus cofnął się, wzniosł srebrny krucyfiks i zaintonował modlitwę. **"W imię Trójcy Przenajświętszej. W imię Ojca i Syna i Ducha świętego, nakazuję ci opuścić to ciało i nigdy więcej nie wrócić. Przepadnij Szatanie!"** - egzorcysta chlusnął ponownie wodą święconą na ciało Mary. Nagle ciało kobiety wyprostowało się i Mary usiadła. Jej ciało powoli zaczęło unosić się tak,

że tylko stopami dotykała łóżka. Skórzane pasy krępujące nogi i ręce pękły z trzaskiem. Pokój wypełniły krzyki i demoniczne dźwięki. Wśród nich można było usłyszeć imiona demonów piekielnych wypełniających ciało Mary.

Wychodząc z ciała kobiety, demony przeraźliwie wyjąc wykrzyczały w bólu swe imiona; **"Lucyfer", "Belzebub", "Judasza", „Jakub”, „Mina”** Krzyki zmieniały się w nieludzkie wycie **„Piekło... Piekło... Piekło...”**. Ciało Mary bezwładnie opadło na łóżko. Kobieta otworzyła oczy, zwilżyła językiem wysuszone usta. **"Ojczy? Jestem wolna....** zaczęła płakać. **Mój Boże! Jestem wolna...."** Siostry otoczyły Mary kręgiem i zaczęły pomagać jej przebrać się i sprzątać cały bałagan.

Kilka minut później pokój wypełnił straszliwy odór, a gdy próbowano otworzyć okna, zauważono że coś dziwnego stało się ze stadem kurczaków, które były hodowane przez zakonnice. Ptaki zaczęły biegać w amoku, wpadając na siebie i łamiąc skrzydła, by następnie zatrzymać się i razem pobiec wprost na ścianę, gdzie wszystkie zginęły roztrzaskując się o nią...

CZYTELNIKU KOŃCZĄC CZYTANIE ZMÓW NASTĘPUJĄCĄ MODLITWĘ

POTĘŻNA NIEBIOS KRÓLOWO

Potężna Niebios Królowo
i Pani Aniołów, Ty któraś otrzymała
od Boga posłannictwo i władzę,
by zetrzeć głowę szatana, prosimy Cię
pokornie - rozkaż hufcom anielskim, aby
ścigały szatanów, stłumiły ich zuchwałość,
a zwalczając ich wszędzie strąciły do piekła.
Amen.

Pamiętaj, iż każdy z nas ma swoje "modlitewne skarby", czyli modlitwy, które w jakiś szczególny sposób są mu bliskie, które odmawia z wielkim nabożeństwem. Ta uwidoczniona powyżej modlitwa prośby do Matki Bożej, by była naszą Strażniczką przed złem, do dziś dnia towarzyszy wielu ludziom. Jeszcze do niedawna była to pierwsza modlitwa, jaką odmawiano codziennie rano, zaraz po przebudzeniu się. Mimo, że została ona napisana bardzo dawno temu, to nie straciła na swojej aktualności i mocy.

